Nr. 351. We Lwowie, środa dnia 19 grudnia 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 4 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik's Nach., Rudolf Mousse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3b rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Przyszli posłowie Lwowa.

Lwów 18 grudnia.

Pojutrze tedy — w czwartek — pospieszą obywatele lwowscy do urny, aby swoimi głosami wybrać dwu posłów do rady państwa. Mandaty te piastowali w ostatniej kadencji dr. Leonard Piętak i dr. Władysław Dulęba, a jak je piastowali, tego świadectwo arcychlubne złożył publicznie, na niedzielnem zgromadzeniu obszerniejszego komitetu obywatelskiego, prezydent miasta, dr. Małachowski, wyrażając się z podzięką i uznaniem gorącem dla gorliwej, patrjotycznej i rozumnej działalności poselskiej obu byłych posłów. Obaj oni, znając, jak nikt od nich dokładniej, specjalne potrzeby i interesy Lwowa, byli zawsze żarliwymi ich rzecznikami tak w Kole, jak w izbie poselskiej, jak u rządu centralnego wreszcie; obaj zdobywszy sobie rzetelną, rozumną pracą poważanie i zaufanie naszej reprezentacji, — pomimo niedługiego stosunkowo jeszcze posłowania — zajęli nader ważne posterunki: dr. Dulęba został do komisji parlamentarnej wybrany, a dr. Piętak objął tekę ministra dla Galicji.

I wnet się okazało dowodnie, jak specjalnie dla Lwowa znakomitą zdobyczą był fakt, że monarcha powołał do swej rady koronnej posła naszego. Pomimo bowiem, że rada państwa w bezczynności spoczywała, uzyskała stolica kraju pupilarne bezpieczeństwo dla swych pożyczek, sankcję ustawy wodociągowej i noweli statatutowej i wiele innych, nieodzownie potrzebnych dla niej uchwał, lub koncesyj ze strony rządu centralnego. Ten bilans przysług dra Piętaka dla swego miasta jest, wobec 11-miesięcznego zaledwie pobytu jego na fotelu ministerjalnym, istotnie olbrzymi!

Ponieważ zaś Lwów ma w bliższej i dalszej przyszłości ogromne mnóstwo spraw niesłychanie żywotnych i piekących, które bądź szłyby w szkodliwą dlań odwlokę i zapomnienie, bądź też mogłyby doczekać się niepożądanego w całości załatwienia, gdyby nie miały gorącego orędownika w łonie rządu, przeto dr. Piętak, jako minister dla Galicji, ma przed sobą, pomiędzy innymi ogólnokrajowymi i te ważne i trudne zadania — rzec można lwowskie — do spełnienia.

Rozumie się samo przez się, iż to spełnienie ich może być tylko wysoce ułatwione przez fakt, jeśli dr. Piętak przemawiać będzie na radzie ministerjalnej, jako poseł m. Lwowa! Wspominać tutaj o wszechstronnej nauce dra Piętaka, o jego benedyktyńskiej iście pracowitości, o jego jak łza czystym charakterze, o gorącym patrjotyzmie, przywiązaniu synowskiem do Lwowa i na wskróś szczerych przekonaniach demokratycznych — których nietylko nie zaparł się z chwilą wejścia swego do gabinetu, lecz owszem słowem i czynem akcentuje je na każdym kroku — o tem wszystkiem mówić dzisiaj do wyborców lwowskich, byłoby powtarzaniem ogólnej opinji, którą dr. Piętak od lat 30 przeszło w naszem mieście posiada. Czy to jako profesor uniwersytetu i długoletni członek rady miejskiej, czy jako poseł do rady państwa a później minister dla Galicji — na każdem z tych stanowisk należał i należy dr. Piętak do rzędu najlepszych i najdzielniejszych obywateli kraju.

Ten frak ministerjalny, który kłuje w oczy pseudodemokratów, radykałów i socjalistów, ten frak kryje zaprawdę pod sobą serce tak na wskróś polskie, szlachetne i zacne, do poświęceń skore, a do czynów pochopne, że tylko dumnem może być patrjotyczne i szczerze demokratyczne obywatelstwo lwowskie, iż oto jeden z najlepszych jego wysłańców zasiada w radzie korony! Jesteśmy też niezbicie pewni, iż pomimo szalonej agitacji antinarodowych żywiołów, które na kandydaturze dra Piętaka usiłują wycisnąć piętno „rządowe", w czwartek nazwisko jego wyjdzie z urny z imponującą większością — na chlubę i istotny pożytek naszego miasta i kraju!

Towarzyszem dra Piętaka w jego parlamentarnej pracy i służbie dla Lwowa, tak samo, jak dzisiaj w jego ponownej kandydaturze, jest dr. Wład. Dulęba. — I on jest znany dobrze ogółowi mieszkańców Lwowa, a jak najpochlebniej tylko! Znakomity prawnik, słynny dawniej obrońca karny, wykwintny mówca, wszechstronnie wykształcony, przytem niezłomny w swych przekonaniach politycznych, szczery demokrata i rzecz prosta, patrjota gorący do szpiku w kościach, dr. Dulęba poświęcał wszystkie swe siły intelektualne, wszystek swój czas na usługi swego mandatu, był obok dra Piętaka najgorliwszym zawsze rzecznikiem Lwowa we Wiedniu.

Ile też — jako szanowany ogólnie i poważany w Kole poseł — zdziałał pożytecznego dla głównych warstw ludności lwowskiej, dla rękodzielników i przemysłowców naszych, o tem dowiedział się ogół nasz z jego sprawozdania poselskiego, w którem raczej przemilczał nie o jednej wysłudze dla lwowskiego obywatelstwa, aniżeli w czemkolwiek przesadził. Więc skoro obaj kandydaci zasłużyli sobie na szczerą wdzięczność stolicy kraju za pracę swoją w ubiegłej kadencji, to dzisiaj, gdy zdecydowali się ubiegać się ponownie o mandaty lwowskie, one im bezwarunkowo się należą! Nakazuje to honor miasta z jednej, a najżywotniejsze tegoż interesy z drugiej strony.

Licząc też na całą świadomość co do ważnej sytuacji w obywatelstwie lwowskiem, któremu próbują w ostatniej chwili narzucić się dwaj koryfeusze zbankrutowanej „koncentracji" — wypowiadamy głębokie nasze przekonanie, że wybory czwartkowe przyniosą nam dwu ze wszech miar zasłużonych i znakomitych posłów:

dra Leonarda Piętaka
i
dra Władysława Dulębę.

* * *

Próbkę konsekwencji politycznej naszych radykałów i „koncentratów", poznają czytelnicy w przytoczonym poniżej ustępie ze *Słowa polskiego*, o drze Piętaku, które na wieść o zamianowaniu go ministrem dla Galicji, w ten sposób rozpisało się o nim:

„Ministrem dla Galicji zamianowany został poseł m. Lwowa prof. dr. Leonard Piętak. Jeżeli już minister Chłędowski nie mógł być utrzymany w ministerstwie dla Galicji i jeżeli, jak nam donoszą, na osobiste życzenie monarchy, miał pójść członek Koła polskiego na to stanowisko, to musimy wyznać, że z wyboru dra Leonarda Piętaka szczerze się cieszymy.

Min. Piętak od niedawna bierze czynny udział w życiu politycznem. Większą część swego życia spędził na katedrze uniwersyteckiej, wychował całą generacje urzędników i prawników, zarobił sobie na piękne imię w polskiej literaturze prawniczej, jako autor licznych prac z zakresu prawa cywilnego i romanistyki.

W życie publiczne wszedł dr. Piętak przed 6½ laty w październiku 1893 roku, kiedy po rezygnacji Smolki, w jego miejsce wybrany został posłem w stolicy kraju. W tym czasie mieliśmy sposobność z bliska przyjrzeć się pracy publicznej dra Piętaka. Wyznajemy, że często — może częściej, niżbyśmy chcieli — nie zgadzaliśmy się z jego myślą polityczną. Dr. Piętak politykiem zimnym nie jest, powoduje się często uczuciem i sympatjami w polityce, umie bardzo kochać i bardzo nienawidzieć. To zwykle nie ułatwia zadań politycznych.

Dr. Piętak walczył z nami często, nie chciał rozważać znaków czasu, za gorąco przywiązywał się do osób, które admirował ze wszystkiem co one robiły złego i dobrego.

Ironia losu chciała, że właśnie drowi Piętakowi przypadło zasiąść w gabinecie pacyfikacyjnym po wystruganiu tego progu, który tyle lat był zawalidrogą w Austrji, po zniesieniu rozporządzeń językowych.

Dr. Piętak będzie musiał sam pacyfikować dalsze progi, które zupełnej pacyfikacji stoją jeszcze na drodze.

Nie zgadzając się jednakże w pewnych kwestjach politycznych z dr. P. uznać musimy wielką prawość jego charakteru, wielką, kryształową zacność, **oraz tę wierność przekonaniom demokratycznym, którym całe życie hołdował i tę cnotę otwartości przekonań, któremi się szczycił.**

Witamy nowego ministra całem sercem *ad multos annos*, czy *ad multa ministeria*".

Tak pisało *Słowo polskie* o d-rze Piętaku w styczniu b. r., a dzisiaj nie ma dość słów oburzenia na jego „rządową" kandydaturę — dlatego oczywiście, że ona stoi gruntownie w poprzek drogi pp. Romanowiczowi i Rutowskiemu!

Nie ma to, jak uczciwość i stałość przekonań!

List z Wiednia.

Wiedeń 15 grudnia.

(Matactwa dra Rutowskiego).

Wyczytawszy w *N. fr. Presse* napaść na ministra dra Piętaka z powodu jego sprawozdania poselskiego, ani na chwilę nie wątpiłem, że echo tej napaści odezwie się wnet w *Słowie Polskiem*. Wszak-że nie od dzisiaj jasnem już jest, że *Słowo*, to tylko filia *N. fr. Presse*, a kierownicy tego dziennika, jak przystało „po służbie" przyjeżdżają w pewnych odstępach czasu do Wiednia po informacje i rozkazy. Jeśli nie rozum, to już nawet instynkt polityczny i wieloletnie doświadczenie pouczyły nas, że skoro *N. fr. Presse* uderza na naszych przewódców, to polityka ich jest dla kraju zdrową, skoro zaś ich chwali, to zeszli na manowce. Obecnie zupełnie ta reguła da się zastosować do *Słowa polskiego*, z tą jednak różnicą, że *N. fr. Presse* jest dziennikiem niemieckim, a więc kierunek jej ma pewne usprawiedliwienie, *Słowo* zaś sprzedaje się czytelnikom jako „*polskie*". Od czasu wielkiej narady matadorów *Słowa* z drem Mengerem i innymi, jednolitość w kierunku politycznym obu dzienników stała się tak w oczy bijącą, że spostrzedz ją musi nawet najnaiwniejszy czytelnik.

Mniejsza jednak o te notorycznie znane fakty, ale trudno pominąć milczeniem kuglarską sztukę pana Rutowskiego, objawiającą się we wspomnianym artykule. Pan dr. Rutowski przedewszystkiem teraz, jak zawsze, okazał się czarnym niewdzięcznikiem. Drwiąc ze zgromadzenia lwowskiego powiada: „Przed takim Lwowem mógł stanąć nawet pan Kozłowski pod ramię z panem Abrahamowiczem". Owoż niechaj mi wolno będzie przypomnieć, że przy ostatnich wyborach pod ramię z panem Abrahamowiczem stanął nie pan Kozłowski, ale pan Rutowski, a raczej, że p. Abrahamowicz, tknięty litością, popełnił raz w swojem życiu niekonsekwencję i wziął dra Rutowskiego w swoją opiekę. Kiedy niżej podpisany wasz powolny sługa umieścił podczas ruchu wyborczego roku 1897, dosadną sylwetkę kandydata tarnowskiego p. dra Rutowskiego, w obronie jego stanął w *Dzienniku polskim* właśnie p. Dawid Abrahamowicz i zalecił go jaknajgoręciej wyborcom miast Tarnowa i Bochni.

Fakt ten bynajmniej p. Abrahamowiczowi nie ubliża, bo omylić się w ludziach nie trudno, p. Rutowskiemu jednak ubliża, że tak szybko o udzielonej pomocy zapomniał i tak czarną płaci za nią niewdzięcznością...

Czysto już nieuczciwym jest zarzut, że Koło polskie, złączywszy się z resztą prawicy w większość, popchnęło Niemców do utworzenia tzw. „*Gemeinbürgschaft*". Ktokolwiek z posłów brał wtedy udział w wypadkach wiedeńskich — wie, że głównym twórcą owej większości, skierowanej na zgubę hr. Badeniego, był p. Rutowski — i potwierdzi, że ten — dziś sojusznik *N. fr. Presse* — wespół z obałamuconym przez niego drugim posłem, sprowokował pierwszy uchwałę, na mocy której większość zawiązała się w sposób wręcz ubliżający dla stronnictwa szlachty wierno-konstytucyjnej, o którego pozyskanie hr. Badeniemu najbardziej chodziło.

Dr. Rutowski wiedział, że plan hrabiego Badeniego opierał się głównie na pozyskaniu dla większości umiarkowanych grup niemieckich i dopuszczeniu ich do udziału w rządzie; wtedy i rozporządzenia językowe inne znalazłyby były przyjęcie. Jako główny ajent spółki intrygującej przeciw hr. Badeniemu, skorzystał więc z nieświadomości posłów, sprowokował ową uchwałę i postarał się o to, by za godzinę ogłoszoną już była w całej prasie niemieckiej. Kiedy hr. Badeni dowiedział się o tem, a posłowie zrozumiawszy dopiero podstęp, chcieli uchwałę cofnąć, było już zapóźno, bo gorliwy agitator postarał się o to, że komunikat Koła doręczono natychmiast nietylko dziennikom, ale i wszystkim interesowanym stronnictwom. Rozumie się, że szlachta wiernokonstytucyjna, oburzona do żywego tem, że podczas, kiedy hr. Badeni prowadził z jej przywódcami na pierwszem piętrze rokowania, ci, których miano za jego przyjaciół na parterze, zawiązali większość wyraźnie przeciwko nim skierowaną, zerwała wszelkie układy i z miejsca przyłączyła się do najostrzejszej opozycji. W ten sposób dzisiejszy kandydat z miasta Lwowa, a sojusznik pana Mengera, wówczas jako narzędzie w ręku innych osób, pośrednio sprowokował całą ową ostrą walkę, która doprowadziła do obstrukcji, a w dalszym ciągu do upadku gabinetu hr. Badeniego. Iście kuglarskiej potrzeba śmiałości, ażeby dziś, po trzech zaledwie latach, z tego samego tytułu uderzać na innych.

A ktoby jeszcze miał jakąś wątpliwość co do ciągłego kontaktu pomiędzy skoncentrowanymi kandydatami, a *Neue fr. Presse* niechaj raczy zwrócić uwagę na ustęp, w którym *Słowo Polskie* mówi o „czesko-polskiej obstrucji przeciw Claremu". Nikt oprócz *Neue fr. Presse*, nie miał czelności podnieść tego potwarczego zarzutu, przeciwko któremu zastrzegło się Koło polskie i każdy jego członek z osobna, dopiero *Słowo Polskie* po służbie stało się jego echem. Nie zarzucam bynajmniej p. drowi Rutowskiemu, że szczerze prowadzi w kraju politykę niemiecko-liberalną, przeciwnie wierzę, że skoro mu tak wypadnie, w lot porzuci swoich niemieckich przyjaciół, a nawet przedzierzgnie się do skrajnego skrzydła przeciwnego obozu, ale stolica kraju dawno już wyrosła ponad moralność wallenrodyzmu, szczególnie skoro celem jego są — widoki osobiste. *(r.)*

Pomoc dla powodzian.

Lwów 18 grudnia.

Na porządku dziennym dzisiejszego pierwszego posiedzenia sejmowego, postawił wydział krajowy także sprawozdanie o pomocy dla ludności okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi w roku 1900. Według tego sprawozdania, 25 powiatów uległo klęskom, a na podstawie szczegółowych dat, dostarczonych przez wydziały powiatowe, wynoszą szkody w plonach, gruntach utraconych, budynkach i komunikacjach sumę 9,534.795 koron, suma zaś żądanej pomocy przez wydziały powiatowe wynosi 3,992.663 kor.

Wydział krajowy przyznał już z funduszu krajowego na doraźną pomoc dla powodzian kwotę 48.000 kor., z funduszu zaś, przyzwolonego ze skarbu państwa w sumie 2,750.000 kor., rozdzielono dotychczas między dotkniętych klęską powodzi 673.000 kor.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić sejmowi wniosek przyjęcia na fundusz krajowy obowiązku oprocentowywania przez 6 lat począwszy od roku 1901 według stopy nie wyższej nad 6 procent, pożyczek, zaciągniętych w r. 1901 przez reprezentacje powiatowe, względnie przez gminy, lub jednostki z gwarancją reprezentacyj powiatowych, dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych, a mianowicie na zakupno ziarna do siewu, na kupno paszy i na kupno żywego inwentarza. Na ten cel wstawia wydział krajowy do budżetu 40.000 kor. do rozporządzenia wydz. kraj.

Dalej wstawia wydział krajowy na zasiłki na utrzymanie dróg gminnych w celu ułatwienia reprezentacjom powiatowym i gminnym przywrócenia do dobrego stanu zniszczonych komunikacyj przez klęski elementarne.

Wreszcie proponuje wydział krajowy pięć rezolucyj do rządu, wzywających go: 1) by należne poszkodowanym wskutek klęski elementarnej w r. 1900 opusty podatkowe przyznane były jak najrychlej, tudzież, by w gminach dotkniętych klęskami, powstrzymano egzekucję za zalegające podatki aż do zbioru w roku 1901; 2) aby rząd przyznał opusty w taryfach kolejowych w obrębie Galicji dla przewozu produktów rolnych, mających służyć ludności okolic dotkniętych klęskami elementarnemi, do zasiewu lub na wyżywienie; 3) dalej, aby rząd z wiosną 1901, dla poprawy paszy w okolicach dotkniętych klęską, w których znajdują się źródła surowicy solnej, dozwolił ludności bezpłatnego z nich korzystania; 4) aby rząd przyznał skryptom dłużnym, zeznawanym przy zaciąganiu pożyczek, uwolnienie od stempla i od opłat hipotecznych; 5) wreszcie wezwanie do rządu, aby celem ochrony kraju od powtarzających się tak często klęsk powodzi, przeprowadził regulację głównych rzek karpackich jak najrychlej, stosując się do programu robót, uchwalonego przez sejm w r. 1894.

Spis ludności w mieście Lwowie.

Z początkiem stycznia 1901 r. odbędzie się w całej monarchji perjodyczny spis ludności w myśl ustawy z r. 1869. Podstawą spisu jest koniec r. 1900, t. j. godzina 12 w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia. Spis więc ma objąć jedynie te zjawiska, które zaszły przed ową chwilą. O znaczeniu spisu ludności dla administracji państwa, kraju i gminy, dla zagadnień z dziedziny socjalnej i etnograficznej, mówić chyba nie potrzebujemy. Rozumie je każdy. Chcemy tylko podnieść niektóre momenty ze stanowiska informacyjnego.

Spis ludności we Lwowie przeprowadzony zostanie za pomocą t. z. „Kart oznajmienia". Każdy z gospodarzy domu otrzyma taką ilość kart, jaką ma ilość poszczególnych „partyj" (lokatorów). Każdą z tych kart ma zaopatrzyć numerem domu (orjentacyjnym i konskrypcyjnym), tudzież numerem pomieszkania, poczem rozeszle je lokatorom.

Każdy lokator (głowa domu, wynajmujący mieszkanie) wypełni całą kartę odnośnie do swej osoby, tudzież wszystkich osób, u niego stale lub czasowo przebywających. Jeżeli ktoś zazwyczaj mieszkający, jest chwilowo nieobecny, należy to w stosownej rubryce uwidocznić. Staranne i czytelne pismo jest ze względu na żmudną pracę komisarzy spisowych bardzo pożądane.

Jeżeli w domu znajduje się młodzież płci męskiej, urodzona w latach 1881—1891 włącznie, należy dla niej już obecnie wystarać się w odnośnej parafji o bezpłatny wyciąg z metryki, gdyż wyciąg taki dołączony być musi do arkusza spisowego. Cudzoziemcy nie potrzebują tych wyciągów przedkładać.

Bardzo ważne dla poznania ekonomicznych stosunków kraju są w kwestjonarzu rubryki, dotyczące sposobu zatrudnienia i stanowiska w danym zawodzie. Jako zajęcie główne uważać należy to, które daje podstawę bytu.

Co do przynależności do gminy, to z tytułu osobistego przynależni są do gminy m. Lwowa urzędnicy państwa i dworu na mocy ustawy, urzędnicy gminy na podstawie uchwały rady miejskiej. Natomiast każdy inny musi swą przynależność do gminy na żądanie stwierdzić dokumentem. Przy sposobności obecnego spisu zarządziło ministerstwo bardzo szczegółowe zbadanie stosunków mieszkalnych. Otóż dla ocenienia ich jest rzeczą niezwykłej doniosłości, ażeby każdy lokator uważnie i sumiennie wypełnił schemat odnośny.

Wypełnioną kartę oddaje lokator najpóźniej w dniu 3 stycznia gospodarzowi domu, który wypełniwszy i dla siebie ewentualnie kartę oznajmienia, układa je w porządku numerów mieszkań (tak jak przy fasjach) spisuje i sporządza zarządzony przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych opis domu. Czynność ta winna być ukończoną najdalej do dnia 5 stycznia, poczem cały konwolut oddany zostanie komisarjatowi odnośnej dzielnicy.

Od tej chwili rozpocznie się sprawdzanie dat i opracowanie.

Przeprowadzenie spisu ludności we Lwowie jest rzeczą nadzwyczaj żmudną, zwłaszcza wobec rozmiarów, zakreślonych przez ministerstwo na rok 1901; wobec tego należyte wypełnienie kart i wczesne ich oddanie, jest rzeczą niezbędną. Im kto szybciej i dokładniej wypełni kartę, tem więcej oszczędzi później żmudnej pracy wykonawcom. W interesie tedy ogólnym zachęcamy do tego jak najgoręcej.

Karty rozdane będą w ostatnich dniach grudnia.

Bardzo pożądaną jest rzeczą, ażeby każdy właściciel, względnie zarządca domu, przygotował sobie już obecnie wykaz, ile jest w danym domu mieszkań osobnych, tak, ażeby rozwożący karty strażnik nie tracił wiele czasu.

Ludzie ci będą mieli tak ciężkie zajęcie, że ułatwienie to będzie dla nich prawdziwem dobrodziejstwem.

Spis ludności, mimo najpilniejszej kontroli, tylko wówczas przynieść może pożądane rezultaty, jeżeli cała ludność w nim współdziała. Spodziewać się należy, że mieszkańcy naszego miasta, oceniając doniosłość sprawy, poprą jak najusilniej pracę biura spisowego.

SEJM.

(I. posiedzenie 6 sesji VII. perjodu).

Lwów 18 grudnia.

Już o godzinie 10½ zaczęły zapełniać się krużganki sejmowe. Wielu posłów przybyło wprost z kościoła, w strojach narodowych; komplet posłów wcale liczny, wśród nich minister Piętak, K. hr. Badeni, F. Zaleski, ks. Czartoryski, D. Abrahamowicz, ks. arcyb. Issakowicz, ks. biskup Pelczar.

O godzinie 11 marszałek w stroju narodowym zagaił posiedzenie, powołując na tymczasowych sekretarzy hr. Andrzeja Potockiego, Urbańskiego, Niezabitowskiego i Karatnickiego.

Następnie przemówił jak następuje:

„Wysoki sejmie!

Wiadomem panom jest, że sejm zwołany został na dzień dzisiejszy wyłącznie dla załatwienia przed końcem roku kilku spraw, a przedewszystkiem dla uchwalenia prowizorjum budżetowego i przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki.

Wydział krajowy przedłoży przeto wszystkie swe sprawozdania i wnioski dopiero w chwili, gdy zbierzemy się ponownie na właściwą szóstą sesję obecnego perjodu sejmu; wtedy znajdzie się może i dla mnie sposobność powiedzenia kilku słów o pracach sejmowych tej ostatniej sesji.

Na dziś stwierdzam tylko, że przedłożenie rządowe zgodne jest z wypowiedzianemi kilkakrotnie przez sejm życzeniami, zgodne z wnioskami przez wydział krajowy rządowi przedłożonemi, a sądzę, że jest moim obowiązkiem z tego miejsca z uznaniem podnieść dobrą wolę rządu, który wszystko uczynił, co tylko od niego zależało, aby przyjście do skutku tej ustawy umożliwić. Dziś pomyślne ukończenie sprawy leży wyłącznie w rękach sejmów; a miejmy nadzieję, że sejmy, uwzględniając w pierwszej linji ekonomiczne i finansowe interesy własnego kraju, nie zechcą bez ważnych powodów utrudniać przyjścia do skutku ustawy, która da możność innym krajom w sposób odpowiedniejszy pokrywać własnymi zasobami potrzeby kraju. I my przystąpimy do uchwalenia tej ustawy bez złudzeń: przynosi ona obciążenie konsumentów, dotknie najważniejszą gałąź przemysłu w kraju, nie daje ona takich zasobów, na co już dwukrotnie z tego miejsca zwracałam uwagę, którymi byśmy mogli intenzywną działalność w jakimkolwiek dziale gospodarstwa krajowego rozwinąć; ale jest najmniej dotkliwym, jedynym może środkiem uzyskania źródła dochodów, które pozwoli powrócić do stopy dodatków, jakie przed rokiem były pobierane i pokryć w roku przyszłym i latach następnych wydatki budżetowe, wraz z ich normalnym wzrostem, bez zaciągania pożyczek.

Jest to może rezultat skromny, nie odpowiadający nadziejom, jakie w kraju istniały, ale niemniej realny i cenny.

Po rusku. Wydział krajowy w sprawozdaniu o budżecie na rok przyszły przedstawił szczegółowo stan finansów krajowych, jakiby się przedstawiał, gdyby przedłożenie rządowe w życie nie weszło i wskazał wnioski, któreby w takim razie sejmowi przedłożyć musiał, a mianowicie pozostawienie dodatków w obecnej wysokości i zaciągnięcie już w pierwszym roku przeszło miljonowej pożyczki.

Projektowana ustawa, to niebezpieczeństwo na rok bieżący i lata następne od kraju odwraca — i w tem tkwi jej największa korzyść.

Po polsku. Wydział krajowy przedłożył dzisiaj wnioski co do pomocy dla ludności okolic dotkniętych klęskami elementarnemi w roku bieżącym i prosi, by wys. izba zechciała te wnioski już na następnem posiedzeniu sejmu załatwić.

Szkody, wyrządzone przez powódź w kilkunastu powiatach, są wyjątkowo znaczne i dochodzą według zestawień reprezentacyj powiatowych do 9 miljonów koron; nie może być rzeczą funduszów publicznych, poniesione szkody w zupełności wynagrodzić, jest jednak ich obowiązkiem, w pierwszej chwili dostarczyć pomocy i żywności, skutki klęski złagodzić, dostarczając zboża na zasiew tam, gdzie wylew zniszczył wszystkie plony i ludności umożliwić zarobek w jak najkorzystniejszych warunkach.

Zadanie to spełniła dotąd hojna, w stosunku do lat dawnych, pomoc państwowa.

Tegoroczne wylewy zniszczyły jednak w wielu powiatach środki komunikacyjne, drogi i mosty, a przywrócenie tych środków komunikacyjnych tylko do dawnego stanu, wymagać będzie tak znacznych funduszów, jakimi powiaty i gminy pomimo wszelkich wysiłków rozporządzać nie mogą, a to tem bardziej, że właśnie w tych samych powiatach siła podatkowa ludności znacznie osłabła.

Wydział krajowy sądzi, że właśnie pod tym

względem konieczną jest wydatna pomoc krajowa i na tej myśli oparł wnioski, które wysokiej izbie przedłożył.

Umożliwiając powiatom i gminom rekonstrukcję zniszczonych mostów i dróg, damy zarazem sposób zarobku tej części ludności klęskami dotkniętej, która z niego korzystać zechce. Ale klęski tegoroczne obok pomocy dla tych, których one dotknęły, wkładają na nas jeszcze inny, może ważniejszy i trudniejszy obowiązek starania się o środki, któreby te ciągłe klęski jeżeli nie odwróciły — bo to nie w ludzkim ręku — to przynajmniej ich grozę zmniejszyły. Trudno dziś nie przypomnieć, że i tegoroczne szkody wyrządzone zostały wyłącznie prawie przez rzeki karpackie, których regulacji domaga się sejm od tylu lat. W roku 1884 uchwalił sejm w porozumieniu z rządem program regulacji rzek karpackich od Soły do Łomnicy zaczynając, a kończąc na Dunajcu z Popradem i Czeremoszem. Według tego programu regulacja miała się rozpocząć w roku 1895 i postępować stopniowo aż do roku 1901. a dziś zaledwie przed kilku miesiącami, rozpoczęły się roboty na Sole i Łomnicy: co do wszystkich innych rzek, nie mogliśmy do dziś uzyskać choćby tylko technicznego zatwierdzenia któregokolwiek projektu.

Kraj czyni, co może, a budżet na rok przyszły w dziale budowli wodnych i meljoracyj projektuje wydatek 1,200.000 koron, tak, że dziś już poważne nasuwają się wątpliwości, czy kraj ponad dzisiejsze ciężary byłby w stanie na regulację rzek karpackich opłacać ustawą przewidzianych 40 prc., co wymagałoby przez lat 15 specjalnej dotacji rocznej w budżecie krajowym po miljonie koron. Sądzę więc, że jeżeli regulacja rzek karpackich ma uwolnić okolice, które te rzeki przebiegają, od ciągłej grozy klęsk i jeżeli nie mamy funduszów krajowych obarczać ciężarami, którym kraj podołać nie może, musimy domagać się nietylko spiesznego intenzywnego wykonania programu regulacji, przez sejm uchwalonego, lecz musimy nadto żądać od państwa bezprocentowej zaliczki, którąby krajowi pozwoliła pokryć 40-procentowy udział w kosztach regulacji. Jestto dziś pierwszorzędny postulat krajowy. Jest rzeczą powołanych do tego czynników szukać dziś, ale spiesznie, środków i dróg dla zrealizowania tego postulatu.

Obok dni ciężkich i trudnych, mieliśmy w ciągu tego roku i chwile jasne i pogodne, kiedy danem nam było powitać w naszym kraju najmiłościwszego cesarza i króla naszego. (Posłowie powstają z miejsc). A słowa, które zwrócił do nas, gdyśmy Go w Jaśle witali, odbiły się radosnem echem w sercach wszystkich mieszkańców tego kraju; ścieśniły bardziej jeszcze węzeł miłości i przywiązania, jakie łączy obydwa, kraj ten zamieszkujące narody z osobą najjaśniejszego pana, stały się nowym, a głęboko w sercu tkwiącym powodem do naszej dla Niego wdzięczności. (Huczne brawa).

A dziś, gdy sejm rozpoczyna swe obrady, zwraca się znowu myślą ku Niemu i szle Mu wyraz uczuć niezmiennej wierności, miłości i wdzięczności w okrzyku: najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk z zapałem).

Ostatniego ustępu wysłuchała izba stojąc. poczem trzykrotnie powtórzyła okrzyk na cześć cesarza. Następnie udzielił marszałek głosu p. namiestnikowi, który przybył w mundurze, w towarzystwie radcy dworu hr. Łosia.

P. namiestnik na wstępie zaznaczył, że sesja teraźniejsza będzie bardzo krótką, a namiestnik nie może powiedzieć dzis, kiedy sejm będzie znów zwołany. Dalej zwrócił namiestnik uwagę izby na doniosłość przedłożonej przez rząd ustawy o dodatku do podatku od wódki. Ustawa ta czyni zadość objawionym przez sejm kilkakrotnie życzeniom. Podatek ten jest lepszym, niż podwyższenie dodatków krajowych o 2 ct.

Dalej wyraził p. namiestnik życzenie, aby władze krajowe, rządowe i autonomiczne utrzymywały między sobą stosunki przyjazne i pracowały razem dla dobra kraju (oklaski). Poruszył sprawę pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, zapewniając, że rząd zawsze postępował sprawiedliwie i przedmiotowo, a w końcu przedstawił sejmowi komisarza rządowego hr. Łosi , który od lat 11 pełni nieprzerwanie w tej izbie funkcje komisarza rządowego (oklaski).

Po namiestniku zabrał głos ponownie p. marszałek i rzekł:

Brak na ławach naszych kolegi, któregośmy wszyscy szanowali i cenili, a wielu z nas otaczało szczerą przyjaźnią, ś. p. Alfreda Steckiego. (Posłowie powstają). Żywot to był cichy i spokojny ziemianina polskiego, zawsze chętnego i gotowego do każdej służby publicznej, do której wnosił dobrą wolę, gorliwość obywatelską, ofiarność, objektywność i wykształcenie.

Cześć niech będzie jego pamięci, którą przechowamy wraz z serdecznemi uczuciami.

Wysoka izba przez powstanie dała wyraz tym uczuciom, co przechowają protokoły dzisiejszych obrad.

Pamięć zmarłego uczcili zebrani przez powstanie, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przy petycjach zabierali głos pp. Weigel i dr. Małachowski w sprawie wynagrodzenia gmin m. Lwowa i Krakowa z powodu ewentualnych szkód: wyniknąć mogących ze zmiany podatkowej. P. Małachowski przemówił jak następuje:

I miasto stołeczne Lwów jest silnie interesowane projektem podwyższenia opłat od spirytusu — wpłynie to bowiem na zmniejszenie konsumcji — spowoduje więc znaczny ubytek w dotyczących dochodach Stolicy kraju.

Gmina m. Lwowa wniosła więc tak samo jak i Kraków petycję o przyznanie za ten ubytek odpowiedniego odszkodowania i prosi przez moje usta również o przydzielenie tej petycji komisji zajmującej się tą sprawą.

Marszałek: Już się stało wedle życzenia.

W dalszym ciągu przystąpiono do porządku dziennego. Odnośne przedłożenie odesłano w pierwszem czytaniu do komisji.

Z kolei załatwiono w myśl wniosków referentów 23 sprawozdań wydziału krajowego zezwalających na pobór myta i opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Na tem zakończyło się posiedzenie o godzinie 2.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 10 rano.

Kronika sejmowa.

Wybory: Na wczorajszem posiedzeniu wybrani sekretarzami pp.: Karatnicki, Niezabitowski Stanisław, Potocki Andrzej, Urbański; kwestorami pp.: Korytowski, Michalski, Torosiewicz Emil, Wachnianin; rewidentami pp.: Data Dzieduszycki Klemens, Goldman, Klemensiewicz, Merunowicz, Niebyłowiec, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Szeliski, Zajączkowski; członkami komisji budżetowej pp.: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Barwiński, Biliński, Dunajewski, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Jordan, Karatnicki, Kozłowski, Lubomirski, Milewski, Niezabitowski Stanisław, Paszkowski, Potoczek, Potocki Andrzej, Romanowicz. Małachowski, Scipio, Skrzyński Adam, Skałkowski, Zagórski, Zajączkowski; członkami komisji gminnej pp.: Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Górski, Hupka, Jabłoński, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Piłat, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj, Zaleski.

Wnioski i interpelacje. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano wniosek p. Merunowicza w sprawie wznowienia uchwały sejmowej o budowie dróg wodnych i interpelację p. Trzecieskiego w sprawie oddania 2 sal przez sąd krajowy w Krakowie na użytek archiwum aktów grodzkich i ziemskich, oraz w sprawie przyspieszenia wydawnictw tego archiwum.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu obudziło widocznie znaczne zainteresowanie. Galerje i loże były przepełnione. Wśród obecnych widzieliśmy porucznika ks. Orleańskiego.

Petycja. Poseł m. Lwowa p. wiceprezydent Michalski, wniósł do sejmu petycję o uchwalenie dla m. Lwowa odrębnej ustawy o poborach służbowych szkół ludowych.

Ukonstytuowanie się komisyj. Komisja budżetowa wybrała przewodniczącym p. Dunajewskiego, jego zastępcami pp. Kazimierza Badeniego i Dawida Abrahamowicza, sekretarzami pp. Scipia i Paszkowskiego; gminna prezesem p. Jaworskiego, zastępcą p. Zaleskiego, sekretarzami pp. Górskiego i Merunowicza.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 19 grudnia.

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

II koncert Towarzystwa muzycznego o godzinie 7½ wieczorem

W kasynie miejskiem odczyt dra L. Finkla: „Na przełomie 2 wieków“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

I zebranie i pogadanka w „Kole literackiem“ o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: „Verbum nobile“, opera, „Z dobrego serca“, obrazek sceniczny i „W studni“, opera komiczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (19): Such. Nem. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godzinie 4 m. 1.

Nowi prenumeratorzy, którzy przyszlą w grudniu prenumeratę na rok przyszły (nawet miesięczną) wprost pod adresem: *Dziennik polski*, plac Marjacki l. 6, otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.

Wiadomości osobiste. Minister dla Galicji, dr. Leonard Piętak, przybył dziś do Lwowa i weźmie udział w posiedzeniu sejmowem.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego, dr. Dylewski, powrócił dnia dzisiejszego z wizytacji sądu w Tarnopolu i objął urzędowanie.

P. Adam Krechowiecki, naczelny redaktor *Gazety lwowskiej*, wyjechał na uroczystość jubileuszową Sienkiewicza, do Warszawy.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów pocztowych: Stanisława Wołoszynowskiego, Marcina Konopkę, Romualda Szulisławskiego, Edwarda Morawetza, Aleksandra Mikulskiego w Krakowie, Ludwika Makowieckiego w Gorlicach, Zygmunta Prökla, Mojżesza Steinthala i Alfreda Wiktora we Lwowie, oraz Konstantego Finika w Przemyślu, starszymi oficjałami pocztowymi, a Dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Podczas nabożeństwa z okazji otwarcia sejmu, wykonała w katedrze wczoraj o godz. 10 rano chór galic. Towarzystwa muzycznego, mszę Münchheimera. Dwie pieśni solowe Moniuszki, odśpiewała śpiewaczka, p. Antoinette Carlson.

Ku czci Mickiewicza. Wieczór mickiewiczowski, urządzony onegdaj w sali Kasyna miejskiego przez Czytelnię akademicką powiódł się doskonale. Publiczność zapełniła salę w imponującym komplecie, wysłuchawszy w podniosłym nastroju produkcji, zapowiedzianych programem. A program był bardzo piękny.

Rozpoczął przemówieniem, pełnem polotu i uwielbienia dla wieszcza, prezes Czytelni p. Tadeusz Moszyński. Z kolei zaśpiewał chór akademicki Galla „Piosnkę żołnierską“ i Saint Saënsa „Serenadę zimową“. Nastąpiło potem Chopina Trio G-moll, odegrane bardzo pięknie przez p. Ottawową, prof. Sladka i prof. Wolfsthala. Wiele do uświetnienia wieczoru przyczyniła się deklamacja p. Solskiej, która z ogromnem uczuciem wygłosiła wstęp do „Pana Tadeusza“ a potem dodała nad program Mickiewicza wierszyk „Do Laury“. Wielkiem powodzeniem cieszył się też śpiew p. Myszugi, gra na fortepianie p. Ottawowej, deklamacja p. Kwiatkiewicza, wreszcie śpiew panny Rojekówny. Zakończył chór akademicki wybornem i pełnem artyzmu odśpiewaniem kilku pieśni, z których ostatnią była „Pieśń legionów“. Przemówienie końcowe prof. Kruczkiewicza odpadło. Uroczysty ten wieczór skończył się o godzinie 10-tej wieczorem.

Bardzo przykre zajście miało onegdaj miejsce w naszym teatrze. Przyszło do nader ostrej scysji między kapelmistrzem p. Czelańskym a członkami orkiestry, w szczególności zaś z p. Wrońskim. Na tle tego zajścia krążą najróżnorodniejsze pogłoski, których autentyczności na razie dokładnie stwierdzić nie można. Mówią, że było to zajście skandaliczne... Jeżeli do tego doszło, to należy żałować, że tak się stało i że ludzie inteligentni nic mogą hamować swoich namiętności.

A jeszcze to najgorsza, że wszystkie te zajścia odbijają się na naszym nowym teatrze, który w tej chwili może więcej, jak w pierwszych chwilach, potrzebuje życzliwego poparcia i pomocy.

Naszem zdaniem byłoby najlepiej, gdyby sama dyrekcja teatru zdecydowała się całą tę przykrą scenę wyjaśnić. Będzie to przynajmniej wyjaśnienie autentyczne i zapobiegnie rozszerzaniu rozmaitych pogłosek, którym trudno uwierzyć...

Sprawa Aratenównej. *Słowo polskie* w niewinnej na pozór notatce przypomina, że „nieszczęśliwa Aratenówna“ dotychczas jeszcze nie odnaleziona, że widocznie minister Piętak miał rację, gdy powiedział, że u „bram klasztoru kończy się władza państwa“. Notatka ta ma naturalnie na celu wpłynięcie na żydów, azeby oddali cenne swoje głosy „narodowym“ kandydatom Ta-Ro-Ta Ru!

Gdyby nawet dr. Piętak te słowa powiedział, nie byłoby w nich nic złego. Ale *Słowo polskie* wie, że kłamie, jak najęte, wie, że dr. Piętak tych słów nie powiedział. Wymyślił je sobie radca Kareis, który jednak wobec posła Piepesa, prezesa izby handlowej, wyraźnie oświadczył, że on sobie słów, wyrzeczonych przez ministra Piętaka nie przypomina i że miał „tylko wrażenie“, jakoby dr. Piętak w prywatnej rozmowie tych słów użył!

Słowo polskie wie o tem — a kłamie!

Wydział Towarzystwa kursów akademickich dla kobiet, zaprasza wszystkich członków tegoż towarzystwa na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie we wtorek, dnia 18 grudnia rb. o godz. 4 popoł. w sali wykładowej instytutu chemicznego.

W skutek zorganizowania bowiem powszechnych wykładów uniwersyteckich, na które uczęszczają bardzo licznie także kobiety, urządzanie osobnych kursów akademickich dla kobiet, wydaje się zbędnem. Wobec tego wydział zamierza walnemu zgromadzeniu przedłożyć wniosek zwinięcia tych kursów.

Gdyby na to zgromadzenie nie zebrała się przepisana statutem liczba członków, odbędzie się następne walne zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 5, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków obecnych. Członkami towarzystwa są wszystkie panie, które były zapisane na wykłady przez jeden z trzech ostatnich kursów.

Z uniwersytetu. Pp.: Antoni Ryszard Wiktor Mielnik, rodem z Bochni i Józef Walenty Sędzielowski ze Sędziszowa w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień drów wszech nauk lekarskich.

Odkrycie rzymskiej twierdzy. Koło Lublany natrafił radca cesarski, S. Jenny, na ślady starej rzymskiej twierdzy Nauportum. Na cmentarzu natrafiono na mury półtrzecia metra grube, ciągnące się daleko przez ogrody i pola, gdzie znaleziono szczątki okrągłej wieży. Pod cmentarzem natrafiono na wieżę czworokątną, a w dalszym ciągu odkryto całą ogromną przestrzeń, zajętą przez dawny kasztel i miasto obronne. Prócz tych murów, znaleziono także na wielu polach resztki dawnych budynków O tych odkopach zamyśla p. Jenny wydać obszerne dzieło.

Minister dr. Piętak będzie dziś, w środę, o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu namiestnictwa, udzielał prywatnych audjencyj.

Rada miejska odbędzie dziś wieczorem o godzinie 6 wieczorem posiedzenie. Między innemi na porządku dziennym, obejmującym 119 spraw, jest sprawozdanie dra Teofila Ciesielskiego, jako delegata miasta do rady szkolnej krajowej, za ostatnie trzechlecie; sprawa zaległych czynności dzierżawnych byłej dyrekcji teatru lwowskiego; sprawa wybudowania przytuliska dla chłopców; sprawa kreowania nauczycieli i nauczycielek pomocniczych w miejsce praktykantów i praktykantek; sprawa zmiany cen jazdy koleją elektryczną.

Samobójstwo. Onegdaj przedpołudniem strzelił do siebie w mieszkaniu przy ul. Hausnera, w zamiarze samobójczym. ochotnik jednoroczny 4 p. ułanów, Eustachy hr. Brunicki. Do szpitala wojskowego odstawiono hr. Brunickiego, gdzie wieczorem zmarł. Przyczyna samobójstwa nieznana.

* **Koncert chóru alumnów** gr. kat. seminarjum duchownego na dochód jubileuszowej fundacji kolonij wakacyjnych lwowskiej dyrekcji kolei państwowej w Tuchli, odbędzie się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia t. j. dnia 26 grudnia b. r. o godzinie 4 popołudniu w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Ceny biletów na zajmujący ten koncert wynoszą 3 i 2 korony za krzesła w pierwszych rzędach, a 1 kor. 50 hal., za krzesła w dalszych rzędach. Zamówienia na bilety przyjmuje cukiernia p. St Bienieckiego przy ulicy Karola Ludwika. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednej wdowy złożyli pp Janiszewscy z Brodów 4 kor., H. W. z Siennowa 2 kor.

Zmarli:

Felicjan Jackowski, były adwokat krajowy. właściciel dóbr ziemskich, zmarł ubiegłej nocy w 57 r. życia, skutkiem zapalenia płuc.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Sobotnie uroczyste przedstawienie, ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza, składa się z następujących utworów: 1. Uwertura Moniuszki pt. „Bajka“, wykona orkiestra; 2. Słowo wstępne, wypowie p. Kazimierz Skrzyński; 3. Wiersz Stanisława Rossowskiego, wygłosi p. Tarasiewicz; 4. Uwieńczenie biustu Henryka Sienkiewicza (dłuta artysty rzeźbiarza, p. Popiela) z udziałem całego personalu; 5. „Zagłoba swatem“, komedja w 1 akcie Henryka Sienkiewicza.

Ruch wyborczy.

Komitet centralny, na wczorajszem posiedzeniu swojem, zatwierdził kandydaturę dra Michała Greka z kurji miejskiej Rzeszów-Jarosław.

Tarnów 18 grudnia. Przybył tu sekretarz tow. *All. israelit.* niejaki Fleischer z Wiednia i agituje szalenie za dr. Rutowskim. Rzucił on hasło, że w myśl jednomyślnej uchwały naczelnego zarządu *All. israelit.* jest wybór dra Rutowskiego kwestją „honoru żydów tarnowskich“.

Wybór z IV. kurji.

Wybór ściślejszy.

W Krakowie ogółem 151. Wojtyga 102, Skołyszewski 49.

W Wieliczce ogółem 232, Wojtyga 116, Skołyszewski 116.

W Chrzanowie ogółem 181. Wojtyga 111, Skołyszewski 70,

W całym okręgu krakowskim oddano więc przy wyborze ściślejszym 564: Wojtyga 329. Skołyszewski 235.

Wybrany posłem Jan Wojtyga.

W Wadowicach oddano ogółem 252 głosów. Dr. Opydo 78, Stojałowski 159, Stolaski Józef 7, ks. Szponder 7.

W Myślenicach oddano 193. Dr. Opydo 104, Stojałowski 2, Stolaski 82, Szponder 5.

W całym okręgu ogółem 445, (absolutna większość 223). Opydo otrzymał 182, Stojałowski 161, Stolaski 84, Szponder 12.

Zarządzono wybór ściślejszy między drem Opydo a ks. Stojałowskim.

Wybór ściślejszy.

W Wadowicach ogółem 240. Dr. Opydo 98, ks. Stojałowski 141.

W Myślenicach 177. Dr. Opydo 153, ks. Stojałowski 24.

W całym okręgu razem 416. Dr. Opydo 251, ks. Stojałowski 165.

Wybrany posłem dr. Franciszek Opydo.

Wybór ściślejszy:

W Bochni ogółem 242, z tego Orzechowski 144, Olszewski 93.

W Brzesku ogółem 240, Orzechowski 77, Olszewski 161.

W całym okręgu 482. Orzechowski 221, Olszewski 254.

Wybrany posłem Michał Olszewski.

Wybór ściślejszy:

Przy wyborze ściślejszym oddano w Ropczycach ogółem 115, na ks. Kopycińskiego 69, na Krempę 46. W Mielcu 188, na ks. Kopycińskiego 79, na Krempę 109. W Tarnobrzegu 162, na ks. Kopycińskiego 33, na Krempę 129.

W całym okręgu głosowało 465, ks. Kopyciński otrzymał 181, Krempa 284.

Wybrany posłem Franc. Krempa.

Wybór ściślejszy:

W Jarosławiu oddano 228 głosów. Ks. Włazowski otrzymał 135, a dr. Stachura 93.

W Cieszanowie ogółem 149. Ks. Włazowski 90, Stachura 58.

W całym okręgu głosowało ogółem 377. Ks. Włazowski 225, Stachura 151.

Wybrany posłem ks. Tomasz Włazowski.

* * *

Zwyciężyła tedy myśl narodowa, a zwyciężyła świetnie. Wyborcy w olbrzymiej większości oświadczyli się za solidarnością narodową we Wiedniu, a odtrącili tych, którzy usilnie nad zniszczeniem tej solidarności pracowali. Pomimo szalonej agitacji połączonych ludowców, stojałowszczyków, radykałów, Rusinów i skoncentrowanych demokratów, Koło polskie wychodzi z walki nie tylko nie osłabione, ale silniejsze, aniżeli przedtem. W kurji czwartej, w stosunku do ostatniego stanu posiadania, zdobyło Koło cztery mandaty. Miasto jedenastu dotychczasowych, wejdzie obecnie z kurji mniejszych posiadłości piętnastu posłów, są to pp. Błażowski, Chamiec, K. Dzieduszycki, Gizowski, A. Gołuchowski, ks. Komorowski, Merunowicz, Opydo, ks. Pastor, J. Potocki, J. Potoczek, Tyszkowski, Weiser, ks. Włazowski, Woytyga (włościanin).

Pozostały tuzin mandatów dzieli się, jak następuje: Rusini twardzi, skonsolidowani 3 (Jaworski, Korol i Romańczuk), ugodowi 4 (Barwiński, Dłużański, Gładyszewski i ks. Mandyczewski); ludowcy 3 Bojko, Krempa, Olszewski; stojałowszczycy 2 (Kubik, Schayer).

Dotychczasowe więc wybory z kurji V. i IV. dały w ogóle rezultat następujący:

Koło polskie 24
Poza Kołem 10
Rusini . 8

Stronnictwa stojące „poza Kołem“ przynajmniej na razie przedstawiają się liczebnie w sposób następujący: stojałowszczycy 5, ludowcy 3, socjalista 1, radykał 1.

Najcharakterystyczniejszą jednak i znamienną cechą obecnych wyborów jest stanowcza klęska tych, którzy pierwsi, pod pozorem bronienia interesów kraju, chcieli go zgubić, zwalczając solidarność Koła polskiego. Podwójny upadek p. Stapińskiego, potrójny upadek ks. Stojałowskiego, świadczą wymownie, że lud dojrzał już o tyle, iż ze wstrętem odwraca się od tych, którzy szermując frazesem, mniej dbają o jego dobro, a więcej o bezpotrzebne rozpolitykowanie. Jest to wskazówką dla posłów włościańskich, że lud w olbrzymiej swej większości, nie życzy sobie rozłamu w obozie narodowym, chce, ażeby porzucono drogę drażnienia i rozbudzania fałszywych apetytów. Poznał, co warte frazesy wyborcze i na niedorzeczne obietnice brać się nie da. Chce on mieć swych posłów, ale takich, którzyby wspólnie z całą reprezentacją kraju pracowali nad poprawieniem smutnej doli wszystkich, nad przyszłością i rozwojem kraju, w jednem solidarnem, a przez to silnem Kole polskiem.

Nie dosyć puszczać fajerwerki wniosków i interpelacji — trzeba pracować dla ludu głową i sercem. Wielka w tem pociecha i nauka: jeżeli jej posłowie włościańscy nie zrozumieją, niech sobie sami winę przypiszą. Ale to już co się stało, to niewątpliwe wzmocnienie Koła polskiego, nietylko ilościowe ale i moralne, jest rzeczą wielkiej wagi. Pojmujemy, jak pospuszczane są na „kwintę“ długie nosy pismaków wiedeńskich, którzy z *N. Fr. Presse* na czele zacierali radośnie dłonie. tryumfując z powodu zapowiedzianego przez *Słowo pol.* rozbicia Koła polskiego. A tu taki olbrzymi zawód, taka przykrość! Pokazało się, że połączone baterje *Słowa* i *N. F. Presse* nie zrobiły najmniejszego wyłomu w twierdzy narodowego życia, że duch narodu jest dość silny, aby zdusić takie jaszczurki.

Dwaj inicjatorowie koncentracji dostali już swą odprawę — dwaj ich naśladowcy pp. Romanowicz i Rutowski sami wyzywają stolicę. Liczą oni chyba na to, że wyborcy lwowscy są o wiele naiwniejsi, aniżeli wyborcy z kurji V. i IV. — w kraju. Lekceważenie to stolicy kraju spotka się niewątpliwie z dosadną z jej strony odpowiedzią, a że ona dla obu panów Tadeuszów przyjemną nie będzie — o tem nie wątpimy. Obaj ci panowie obecnie i słowem i pismem zapewniają, że „właściwie“ są zwolennikami solidarności Koła.

Ten nowy koziołek na nic mu się nie przyda; nie sztuka dziś to głosić, gdy kraj się tego domaga. Szkody, jaką wyrządzili krajowi swoją bezprzykładną lekkomyślnością, łącząc się z wywrotowcami, rzucając w kraj zgubne i fałszywe hasła, trując systematycznie ogół swojemi elukubracjami w *Słowie Polskiem*, handlując interesami kraju z *Neue fr. Presse* i Mengerem i jego przyjaciółmi — tej szkody nie naprawią. Za to wszystko należy im wyraźnie powiedzieć, że w stolicy dla nich miejsca nie ma. Lwów zresztą po za ogólnymi interesami, ma swoje specjalne interesy, których trzeba bronić i opiekować się nimi. Potrzebuje więc w parlamencie ludzi rzetelnej pracy, a nie frazesowiczów i intrygantów.

Pierwsza adwokatka.

W murze, zasłaniającym kobietom dostęp do pracy na równi z mężczyznami, uczyniono we Francji nowy wyłom. W 24 godzin po ogłoszeniu w paryskim *Journal Officiel*, dzienniku urzędowym, tekstu prawa, pozwalającego kobietom, mającym stopień kandydata praw, stawać w sądach w charakterze adwokatów, pani Petit złożyła w I. wydziale paryskiego sądu apelacyjnego przysięgę, wymaganą przed zapisaniem się na listę rzeczników sądowych.

W dniu tym wszystkie sprawy, wyznaczone na godzinę 1 po południu, spadły z wokandy, bo wszyscy adwokaci prosili o ich odroczenie i spieszyli do sali wydziału I., aby zobaczyć swego kolegę w spódnicy. Pani Petit przybyła do gmachu sądowego w towarzystwie swego męża, również adwokata i zasiadła w sali sądowej na pierwszej ławce adwokackiej, w gronie 16 kandydatów prawa, mających składać w dniu tym przysięgę zawodową. Publiczność wypełniająca salę po brzegi, cisnęła się do pierwszych rzędów, aby zobaczyć panią adwokatkę, kobietę młodą, elegancką, bardzo przystojną, pełną szyku paryskiego. Miała na sobie togę regulaminową, ale biret adwokacki nie bardzo się chciał trzymać na fryzurze nieco nastroszonej. Trzymała go więc w ręku, obiecując sobie prawdopodobnie zastosować zaraz po wyjściu z sali uczesanie głowy do wymagań biretu adwokackiego.

Członkowie trybunału zajęli swoje miejsca na podwyższeniu. Po dokonaniu formalności wstępnych, sekretarz sądu odczytał 17 nazwisk kandydatów na adwokatów. Nazwisko pani Petit zajmowało miejsce czternaste. Następnie prezydujący odczytał rotę przysięgi:

„Przysięgam nie mówić jako obrońca lub doradca nic przeciwnego prawom, przepisom, dobrym obyczajom, bezpieczeństwu; przysięgam szanować władzę trybunału i władz publicznych.

Trzynastu kandydatów podchodzi kolejno do stołu prezydjalnego, wymawiając regulaminowe „przysięgam“. Gdy przyszła kolej na panią Petit, wszyscy obecni w sali powstali z miejsc, aby przypatrzeć się tej niewidzianej dotychczas scenie. Młoda kobieta podniosła rękę z palcami, pełnemi pierścieni i wyrzekła głosem stłumionym nieco ze wzruszenia: „przysięgam!...“ Ceremonja zakończyła się przemówieniem prezesa sądu, który wezwał nowych adwokatów, aby zajęli należne im miejsca na ławach obrończych ku tryumfowi sprawiedliwości i chlubie adwokatury francuskiej. Pani Petit pierwsza skwapliwie usłuchała wezwania i zajęła pierwsze w szeregu miejsce na ławie adwokackiej, zawsze obok swego męża.

Publiczność zaczęła wychodzić z sali. Gdy ¾ ław opustoszało, pani adwokatka wyszła, wciąż trzymając biret w rękach, protestujący przeciwko utrzymaniu się na niefortunnej fryzurze. W sali przed szatnią, pani adwokatce urządziły owację damy. które jednogłośnie stwierdziły, iż toga nowej przedstawicielki adwokatury skrojona jest bardzo elegancko, daleko wytworniej niż togi panów adwokatów. Zdaje się, iż kokieterja niewieścia nie złoży broni pod togą adwokacką i adwokackim biretem.

Tylko z modną fryzurą trzeba się będzie pożegnać, bo inaczej biret nie utrzyma się na główce adwokackiej...

Z sejmów krajowych.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Wiedeń 18 grudnia. Sejmy: styryjski, solnogrodzki, szląski, górno-austrjacki, morawski, karyncki, triesteński, Pobrżeża, bukowiński, przedarulański i tyrolski, otwarte zostały okrzykami na cześć cesarza. W sejmie styryjskim nie pojawili się Słoweńcy. Sejm solnogrodzki przyjął jednogłośnie wniosek o definitywnem ustanowieniu budżetu krajowego. W sejmie morawskim wniósł p. Stransky wniosek o przedłożenie deklaracji o małżeństwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. W sejmie tyrolskim zjawili się posłowie włoscy, a po przemówieniu namiestnika w obu językach, odczytał p. Brugnara imieniem Włochów oświadczenie, w którem twierdzą, że zjawienie się ich po dziesięcio-letniej nieobecności ma na celu robienie opozycji każdemu wnioskowi i każdej uchwale, a to z powodu rozstrzygnięcia kwestji autonomji, nieodpowiednio do ich żądań.

Berno mor. 18 grudnia. W sejmie morawskim na posiedzeniu wieczornem interpelował Stransky namiestnika, czy rząd jest skłonnym przedłożyć deklarację arcyks. Franciszka Ferdynanda. Pomiędzy sprawami, nadesłemi do prezydjum, znajduje się rozporządzenie ministerstwa oświaty, w którem powiedziano, że naczelny zarząd szkół zmuszony jest obecnem położeniem finansowem kraju do prawie zupełnej powściągliwości w zarządzeniach natury finansowej; dlatego też kwestja upaństwowienia morawskich szkół średnich nie może tym razem wchodzić w rachubę. Przy pierwszem czytaniu przedłożenia rządowego o dodatku do podatku od wódki, oświadczył p. Zaczek w imieniu klubu czeskiego, że klub obradując nad przedłożeniem, nie chce przez to dać do zrozu-

mienia, iż zgadza się na program rządu i rezygnuje z roztrząsania kwestyj politycznych. Klub czeski będzie energicznie na to nalegał, aby tak parlamentowi jak i sejmom przedłożone były do rozstrzygnięcia ważne narodowo-polityczne sprawy. (Głosy na prawicy: Vyborne). Przedłożenie przekazano z kolei komisji finansowej.

Praga 18 grudnia. Komisja budżetowa sejmu czeskiego przyjęła przedłożenie rządowe, dotyczące krajowego dodatku do państwowego podatku od wódki; niemieccy członkowie komisji, z powodu pewnych wątpliwości konstytucyjnej natury, oświadczyli się przeciw przedłożeniu.

Wybory do rady państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Zadar 18 grudnia. W wyborach do rady państwa z kurji piątej okręgu zadarskiego, wyszedł dotychczasowy poseł dr. Klaic, umiarkowany narodowiec kroacki, a w Spalato dotychczasowy poseł Vukovic, umiarkowany narodowiec kroacki.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Kapsztad 18 grudnia. Podług nadesłanych tu telegramów, 700 Boerów wtargnęło koło miejscowości Alivalnorth do kolonji przylądkowych i dotarło do Knabdal.

Londyn 18 grudnia. Biuro Reutera donosi z Kapsztadu pod datą wczorajszą: Boerzy przekroczywszy w sobotę rzekę Oranje na zachód od Alivalnorth, wtargnęli do kolonji Przylądka i przybyli do Kapmounted. Boerzy starli się z jazdą generała Brabansa, który ze stratami cofnął się.

Londyn 18 grudnia. Według *Evening Standarda* odbyła się kilkugodzinna potyczka z Boerami w sile 1.500—2000 ludzi, którzy zostali otoczeni nad rzeką Oranje i pobici, przyczem wielu Boerów zostało zabitych, a wielu dostało się do niewoli.

Mazern 18 grudnia. Jenerel Dewet zjawił się wczoraj na czele 2 do 3000 ludzi w okolicy Tabanchu i zaatakował okoliczne miejscowości, a mianowicie wykonał trzy energiczne ataki na linje Anglików. Przy trzecim ataku komenderował Dewet osobiście i z resztą wojsk swych przedarł się przez szeregi angielskie. Anglicy zabrali jedno działo i 15 wozów z municją, dynamitem i środkami żywności. Inna komenda Boerów, która chciała obsadzić stanowiska koło Tabanchu, została odparta. Komendant Hasbrock, który z oddziałem swym usiłował przekroczyć pas koło Tabanchu, został również pobity i poniósł ciężkie straty. Miał 40 zabitych i stracił dwa działa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 17 grudnia. W sejmie węgierskim odbywała się dziś w dalszym ciągu dyskusja budżetowa. W ciągu rozprawy prezydent ministrów Szell oświadczył, że rząd zajmuje się urządzeniem agencji emigracyjnej, która pozostawać będzie pod kontrolą władz, dalej, że sprawa utworzenia biskupstwa dla 150 tysięcy grecko-katolickich Węgrów, mieszkających w Ameryce, jest obecnie przedmiotem wymiany not między urzędem spraw zagranicznych a Watykanem. W razie urzeczywistnienia tego projektu, rząd obstawać będzie przy tem, ażeby na biskupstwo to powołany został obywatel węgierski.

Konsystorz papieski.

Rzym 18 grudnia. Na wczorajszym konsystorzu papież wygłosił allokucję, w której przedewszystkiem wyraził radość z tego powodu, że Najwyższy pozwolił mu dożyć świętego roku. Następnie podniósł papież z zadowoleniem, że tak wielu pielgrzymów przybyło do Rzymu, z czego powiedzieć się należy dobrych skutków dla kościoła i religji. Równocześnie istnieją jednak także liczne objawy bolesne, które wielką Ojcu św. sprawiają przykrość. Jednym z nich to konflikt między Włochami a kościołem, konflikt, którego skutki, obawia się papież, bardzo będą poważne.

Jest to dla nas rzeczą prawdziwie bolesną, — powiedział papież — że pontyfikatowi gwałtem zabrano dawne i słusznie należne mu prawa państwowe, że pontyfikat znajduje się pod władzą trzeciego i od woli trzeciego jest zawisły. Ten ból nasz powiększył się jeszcze, gdy niedawno temu panowanie nad Rzymem przeszło z jednej ręki do drugiej, tak, jak gdyby się to stało *de jure*, a nie na podstawie niesprawiedliwości.

Chcemy, aby prawa papiestwa pozostały nietknięte i całe i oświadczamy, że praw tych znieść lub naruszyć nie może ani czas, ani prawo sukcesyjne panujących.

Następnie papież wyznaczył kardynałów, którzy mają zamknąć bramy święte, poczem nastąpiło prekonizowanie kilku biskupów, między innymi metropolity hr. Szeptyckiego, arcybiskupa ks. Bilczewskiego i biskupa ks. Pelczara.

Rzym 18 grudnia. Na wczorajszym konsystorzu papieskim prekonizowany został także Anatol Nowak z Krakowa na biskupa tytularnego w Irenopolis.

Odsłonięcie przyłbicy.

Wiedeń 18 grudnia. Donoszą nam ze źródła jak najbardziej autentycznego, że autorem artykułów umieszczanych w *Neue freie Presse*, a krytykujących w taki wstrętny sposób nasze sprawy krajowe, jest kandydat na posła z miasta Lwowa — pan Tadeusz Rutowski. Artykuły te zamieścił p. Rutowski w *Neue freie Presse* za pośrednictwem b. posła Mengera.

Prasa o wyborach w Galicji.

Wiedeń 18 grudnia. *Fremdenblatt* omawia na naczelnem miejscu galicyjskie wybory do parlamentu i zaznacza, że po wyniku wyborów z kurji powszechnej i kurji gmin wiejskich można z pewnością powiedzieć, iż koło polskie nietylko nie osłabione, ale nawet kilkoma mandatami wzmocnione wejdzie do nowego parlamentu. Inne narody w państwie nie bez zazdrości spoglądać będą na ten rezultat polityki Koła polskiego. Wszystkie inne narody cierpią wielce wskutek polityki frakcyjnej, wskutek ducha rozłamu, który stoi na przeszkodzie jedności w zastępstwie ich interesów w radzie państwa. Tylko Polacy umieli ochronić swe siły od rozdrobnienia. Nie brakło w Galicji też głosów, które groziły Kołu polskiemu osłabieniem i rozłamem. Ale Koło polskie zwycięsko wyszło z tej walki. Na czyją korzyść byłby wyszedł rozłam w Kole polskiem? Bylibyśmy tylko stracili stronnictwo, które w parlamencie zawsze stawało po stronie chętnych do pracy.

Wszelkie kombinacje o przyszłem ukonstytuowaniu się parlamentu, są dziś jeszcze wcale nie na czasie. Nieważniejszem jednak jest to, że z wyborów w Galicji wyszedł silny i nieugięty przeciwnik obstrukcji.

Zarzysiężenie biskupów.

Wiedeń 18 grudnia. We czwartek 20 bm. odbędzie się o godzinie 10 przed południem zaprzysiężenie nowo zamianowanych dostojników kościelnych: ks. arcybiskupa Bilczewskiego, Szeptyckiego i biskupa przemyskiego ks. Pelczara.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 18 grudnia. W izbie posłów odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem amnestji. P. Vaseilles wniósł poprawkę, żeby od amnestji wykluczyć wszystkie popełnione w sprawie Dreyfusa fałszywe zeznania i fałszerstwa. Mówca nie chce w ten sposób całej sprawy napowrót przywołać do życia, ale nie należy sobie wiązać rąk na wypadek wyjścia na jaw jakich nowych faktów. Waldeck-Rousseau oświadcza, że poprawka jest politycznie niemądrą, ponieważ umożliwiaabły podjęcie na nowo całego procesu Dreyfusa. Mówca stawia to jako kwestję zaufania. Meline usiłuje usprawiedliwić się, dlaczego jego gabinet nie wdrożył rewizji. Przedsięwzięta przez Billota w swoim czasie rewizja tajnego *dossier* wskazywała na Dreyfusa, jako na winnego. Poprawkę p. Vaseilles odrzucono 341 głosami przeciwko 90.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 18 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie udzielenia radzie powiatowej w Myślenicach pozwolenia na pokrycie deficytu kolei lokalnej, projektowanej ze Swoszowic, względnie z Podgórza przez Myślenice do Lubienia, względnie do Mszany dolnej, — ewentualnie pozwolenia na przyjęcie do zakupienia akcyj pożyczki przeznaczonej na tę kolej.

Cenzorowie Banku austro-węg.

Wiedeń 18 grudnia. Dyrekcja Banku austro-węgierskiego zamianowała cenzorami dla Lwowa pp. M. Onyszkiewicza, St. Żabę, Adolfa Wiesiołowskiego, dra Adolfa Liliena, Ignacego Russmana i Juljusza Wange.

Obstrukcja włoska.

Innsbruck 18 grudnia. Posłowie włoscy urzeczywistnili swą groźbę i rozpoczęli obstrukcję przeciw ustawie o podatku od wódki. Żądają tłumaczenia interpelacyj włoskich na język niemiecki, niemieckich na język włoski i tamują obrady, tak, że zdaje się, iż wskutek obstrukcji włoskiej, ustawa o podatku od wódki nie wejdzie w życie, gdyż może być ogłoszoną tylko wtedy, gdy wszystkie sejmy ją przyjmą. Jeżeli upadnie ona wskutek obstrukcji włoskiej w sejmie tyrolskim, nie będzie mogła być wprowadzoną w życie w całem pań twie.

Z parlamentu greckiego.

Ateny 18 grudnia. Na posiedzeniu izby deputowanych zawiadomił dep. Dragumis wśród wielkiego poruszenia w izbie, że pewien Bułgar zamordował lekarza greckiego w Salonikach, Sakkelaroin. Mowca w ostrych wyrazach zganił politykę Bułgarji i zapytał, jakie kroki przedsięweźmie rząd w tej sprawie. Minister odpowiedział, że rząd zwrócił się do Porty z odpowiedniem przedstawieniem, a rodzina zamordowanego żąda odszkodowania.

Genczicz a poseł niemiecki.

Belgrad 18 grudnia. Kiedy byłemu ministrowi serbskiemu Gencziczowi ogłoszono wyrok, skazujący go za obrazę majestatu na 7 lat więzienia, przystąpił do niego z audytorjum poseł niemiecki Wecken i uścisnął mu rękę. W całej Serbji fakt ten wywołał wielkie wzburzenie, a prasa serbska domaga się gwałtownie odwołania posła.

Śmiertelny pojedynek.

Wiedeń 18 grudnia. Pojedynek w Salcburgu nie odbył się między hr. Zakrzewskim a ks. Orłowem, lecz między hr. Zakrzewskim a hr. Orłowskim, attaché przy poselstwie rosyjskim w Monachium. Hr. Orłowski miał w lecie b. r. w Paryżu pojedynek z hr. Castellane i wskutek tego przeniesiony został do Monachium. Przed kilku dniami wydał hr. Orłowski bal na cześć arcyksięcia Ludwika Wiktora, bawiącego w Monachium.

Orkan morski.

Madryt 18 grudnia. Jeden z majtków ocalony przy katastrofie okrętu „Gneisenau", dostał pomięszania zmysłów. Jak dzienniki donoszą z Malagi, załoga tego okrętu wynosiła 450 ludzi. Wielka część ocalonych i rannych znajduje się w szpitalach, koszarach i ratuszu.

Madryt 18 grudnia. Według doniesienia prefekta z Malagi, liczba ofiar, które poniosły śmierć przy rozbiciu okrętu „Gneisenau", wynosi 35 osób.

Londyn 18 grudnia. Biuro Reutera donosi z Malty: krążownik „Pionier" odpłynął do Malagi, aby nieść pomoc w katastrofie okrętu „Gneisenau".

Kraków 18 grudnia. O wyniku pojedynku pomiędzy Kossakiem a Fałatem, którą to sprawą wszyscy się tu gorąco interesują, kursują w Krakowie trzy wersje. — Wedle jednej Fałat jest ranny, wedle drugiej, skończyło się niczem, wedle trzeciej, Kossak otrzymał poważną ranę. Ta trzecia wersja jest najprawdopodobniejszą, skoro p. Kossakowa, wezwana telegraficznie, wyjechała do Warszawy.

Wiedeń 18 grudnia. Minister sprawiedl. przeniósł adjunkt. sąd.: Dr. Dawida Engla z Mikuliniec do Brodów, Stanisława Bodakowskiego z Kulikowa do Kołomyi, Adama Baczyńskiego z Bełza do Dobromila, dr. Achilla Rappaporta z Kimpolungu do Czerniowiec, Teofila Jasienickiego z Liska do Czortkowa, Florjana Wolskiego z Sanoka do Liska, Juljusza Kołczykiewicza z Borszczowa do Skolego, Władysława Dukieta z Liska do Sanoka, Stanisława Kownackiego ze Starego Sambora do Sokala, Włodzimierza Fedaka z Bohorodczan do Chodorowa, dr. Józefa Mierzeńskiego z Delatyna do Złoczowa, Kazimierza Bohosiewicza z Rożniatowa do Ottynii, Jacentego Baja z Grzymałowa do Radymna, Stanisława Donichta z Rudek do Rożniatowa, dr. Michała Dawida z Dorny do Sadagóry, Michała Boguckiego z Mielnicy do Gródka, Gustawa Łączyńskiego z Łopatyna do Uhnowa.

Dalej nadano następującym adjunktom z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, systemizowane posady adjunktów: Feliksowi Łozińskiemu posadę w Przemyślu, Adamowi Żmurce w Trembowli, drowi Marjanowi Malewskiemu w Zabłotowie, Zygfrydowi Goelisowi w Lisku, Wiktorowi Zarów w Bóbrce Konradowi Węgrowskiemu w Kossowie, Aleksandrowi Koziołowi w Kołomyji i Grzegorzowi Pytlarzowi w Brodach. — Wreszcie mianowani adjunktami: auskultant Bolesław Bętkowski dla Janowa, kandydat notarjalny Bronisław Rad dla Borszczowa.

Budapeszt 18 grudnia. Wieczorem po zgromadzeniu robotników, które zaprotestowało przeciw uchwalonemu przez izbę posłów sejmu węg. sądowemu ściganiu dziennika robotników *Głos ludu*, przyszło do hałaśliwych scen. Policja na koniach rozprószyła demonstrantów i 8 osób aresztowała.

Berno szwajc. 18 grudnia. Wniosek podpisany przez 40 członków rady narodowej, dotyczący apelu do parlamentów europejskich a w szczególności do angielskiego w sprawie oddania sprawy transwaalskiej pod sąd rozjemczy, został obecnie cofnięty, wskutek nieprzychylnego stanowiska zajętego w tej sprawie przez radę związkową.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Mianowanie. Zastępca dyrektora telegraficznego biura korespondencyjnego we Wiedniu tytularny radca rządowy dr. Jan Kieres został zamianowany rzeczywistym radcą rządu.

Aresztowania w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Z aresztowanych niedawno literatów wypuszczono za kaucją Wacława Sieroszewskiego, tego sympatycznego W. Sirkę, co w szeregu swych utworów rozgrzewał miłość braterską do dzikich, gnębionych przez przyrodę i cywilizatorów syberyjskich. Siedzi jeszcze poeta Słoński i kilku innych. W nocy z 11 na 12 grudnia odbyły się masowe areszty w Warszawy i Żyrardowie 15, które przewieziono do Warszawy. Nazwiska aresztowanych po sprawdzeniu i skompletowaniu, nadeszlę. Niedawno nadeszły wyroki w sprawie studenckiego towarzystwa „Oświaty ludowej", schwytanego w sierpniu 1898 r. Na 40 blisko podsądnych najsurowszy wyrok otrzymał słuchacz medycyny Załuska, bo aż 5 lat zesłania do dalszych gubernji Rosji, reszta otrzymała wyroki łagodniejsze: 3, 2 i 1 rok zesłania lub dozoru policyjnego; wielu zostało uniewinnionych. Do tego trzeba dodać jeszcze, że wszyscy skazani odsiedzieli najmniej kilkomiesięczne więzienie śledcze (Załuska siedział prawie 2 lata). Nadeszły również wyroki na socjalistów aresztowanych na cmentarzu brudzieńskim podczas podrzebu socjalisty Węgrzynowicza dnia 7 sierpnia r. b. Cztery osoby zostały wysłane do północnych gubernji Rosji, dwadzieścia kilka do południowych i 160 kilka do miejsc urodzenia bez prawa wydalenia się w ciągu lat kilku.

Niemiecki okręt wojenny „Gneisenau", który zatonął podczas orkanu w porcie Malaga, był tz. okrętem szkolnym dla kształcenia kadetów i podoficerów. Zbudowany został w r. 1879 z drzewa i żelaza, długość jego wynosiła 74 m., szerokość 14, zanurzał się w wodzie na 6 m., pojemność wynosiła 2.856 ton (à 1.000 klg.). Maszyna parowa o 2 500 siłach koni, nadawała mu chyżości 14 mil (morskich) na godzinę Uzbrojenie składało się z 12 armat o średnicy 15 cm.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 18 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 668 75, Akcje węg. Zakł. kred. 675·—, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Laenderbanku 406·—, Akcje Bankvereinu 462·50, Akcje Bodencredit 880·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 665·—, Akcje kolei połudn. 109·25, Akcje tramw. lit. a) 252·—, lit. b) 245·—, Akcje kol. Elbeth. 468·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 434·—, Akcje Rima Murany 485·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1672·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 280·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·50, Oblig. węg. indemn. 91·35, Renta majowa 98·35, Austr. renta koron. 98·65, Węgierska renta koronowa 92·25, 5½ l. listy Tow. kred. ziem. 91·40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 proc listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·25. Losy tureckie 106·—. Marki 117·65, Ruble 254·25.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 grudnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. A. Jędrzejowicz z Staromieścia. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. M. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. K. Dzieduszycki z Sichowa. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. Hr. A. Wodzicki z Krakowa. Hr. J. Męciński z Partynia. S. Jędrzejowicz z Jasionki. Z. Modzelewski z Królestwa Polskiego. K. Horodyski z Żabiniec. Dr. J. Hupka z Niwistki. Dr. K. Bernatowicz z Gniewoszowa. Dr. Gorski, dr. Mester z Krakowa. D. M. Krzysztofowicz z Załucza. G. Thumser z Hilcza. A. Gorayski z Moderówki. A. Romer z Krakowa, W. Struszkiewicz, M. Kollmann, A. Wechsler z Wiednia. O. Orłowski z Połowiec. Hr. D. Potocki z Bobrownika.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski z Wiednia. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Hr. J. Moszyński z Warszawy. Br. M. Błażowski z Nowosiółki Dr. A. Dworski z Przemyśla. W. Kraiński z Perespy. P. Tyszkowski z Chownik. O. Schnell z Firlejówki. O. Salla z Wysocka. W. Siemiginowski z Torskiego. T. Niementowski ze Zbaraża. Dr. S Schätzel z Brzeżan. S. Białoskórski ze Staj. Dr. F. Zoll z Krakowa. M. Urbański z Haczowa. W. Niezabitowski z Łanek. Dr. W. Binder z Wiednia. A. Zaremba-Cielecki z Hadyńkowiec.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym bł. p. I. Weissa i dra A. Weissa, otworzyłem własne atelier przy ulicy Kopernika l. 8, I. piętro.

1044 Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

L. 1015 pr.

Komitet Muzeum Narodowego
w Krakowie

ogłasza konkurs na posadę dyrektora tego Muzeum.

Płaca wynosi 2.400 koron rocznie, obowiązki zaś zakreśla regulamin przez Komitet wydany.

Kandydaci na tę posadę zechcą wnieść swe zgłoszenia się do dnia 15. stycznia 1901 r. na ręce przewodniczącego Komitetu, prezydenta miasta Krakowa.

Kandydaci powinni się wykazać:

1. akademickiem wykształceniem (uniwersytet, wyższa szkoła techniczna) i

2. przedłożyć prace z zakresu historji i sztuki z szczególnem — o ile można uwzględnieniem historji sztuki polskiej.

Kraków dnia 10 grudnia 1900. 1047

Za Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie

Prezydent miasta: **Józef Friedlein.**

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31●, 9·45 noc	6·10	8·50	1·35●	5·45	8·40●
z Podwołoczysk (gł. w. dw.	8·35	8·00	2·56●	5·40	10·30
„ na Podzamcze	8·12	7·40	2·30●	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·36●		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·36	5·40	
z Jarosławia . . .		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan .	5·0	11·55	1·45●	5·55	10·05
					12·20●
z Stryja, Ławocz. Budapeszt	8·05				12·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej ††	8·05		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa .	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	8·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	[illegible]	9·28●
z Brzuchowic	5·46●	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	8·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55●	6·20	10·10 / 12·4[illegible]
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·56●	7·11	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08●	7·28	11·23
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55●		11·00
do Jarosławia			8·30		
do Czerniowiec-Itzkan .	6·35	9·55	2·40●	6.10	10·40 / 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·40●		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·26			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej ††		9·00†	3·05	7·0†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	8·15††
do Janowa (9·14 wiecz. ††	9·15	1·20†	3·15	6·18●	8·05§§
do Brzuchowic 4·51 ● r. §	5·44●	10·10	2·15●	7·48	8·26
do Zimnej Wody 8·20 ●	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

● Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5—31/5 i od 10/9—30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/7—15/9 † 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/5—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ³ od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny (Blitzzug) odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.